

POSTANOWIENIE

Dnia 15 października 2020 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Marek Siwek

na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej w dniu 15 października 2020 r.,

sprawy **Z. T.**

skazanego z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zb. z art. 270 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i art. 12 k.k.

z powodu kasacji wniesionych przez obrońców skazanego

od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)

z dnia 14 listopada 2019 r., sygn. akt II AKa (...)

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Okręgowego w K.

z dnia 13 czerwca 2018 r., sygn. akt XXI K (...)

p o s t a n o w i ł

I. oddalić kasacje jako oczywiście bezzasadne;

II. obciążyć skazanego Z. T.. kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego.

UZASADNIENIE

Z. T. wyrokiem Sądu Okręgowego w K. z 13 czerwca 2018 r., w sprawie o sygn. akt XXI K (...), został uznany za winnego popełnienia czynów:

- z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. i art. 270 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i art. 12 k.k., za który została mu wymierzona kara 4 lat pozbawienia wolności
- art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. i art. 270 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i w zw. z art. 12 k.k., za który została mu wymierzona kara 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności (pkt I). Na podstawie art. 85 k.k. i art. 86 § 1 k.k.

wymierzono temu oskarżonemu karę łączną 4 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności (pkt IV).

Sąd Apelacyjny w (...) wyrokiem z 14 listopada 2019 r., w sprawie o sygn. akt II AKa (...), po rozpoznaniu apelacji złożonych przez obrońców, m.in. Z. T., powołany wyżej wyrok utrzymał w mocy.

Kasacje od wyroku Sądu odwoławczego wnieśli obrońcy (...)

Obrońca adw. J. G. zaskarżył wyrok Sądu II instancji w części dotyczącej tego skazanego na jego korzyść i zarzucił:

1. rażącą obrazę prawa procesowego, mającą istotny wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, a to przepisów art. 433 § 2 k.p.k. oraz art. 457 § 3 k.p.k., wyrażającą się w uchybiającym wynikającemu z tych przepisów standardowi rozpoznawania środków odwoławczych, w szczególności zaś w rozpoznaniu podnoszonych w apelacji obrońcy zarzutów w sposób nadmiernie uproszczony oraz sprzeczny z ich istotą, a w rezultacie prowadzący do zaabsorbowania błędów popełnionych przez Sąd pierwszej instancji w zakresie:
 1. naruszenia prawa materialnego, a to art. 18 § 1 k.k., wyrażającego się - syntetycznie rzecz ujmując - w nieprawidłowym zinterpretowaniu istoty współsprawstwa oraz uznaniu, że w ustalonych przez Sąd pierwszej instancji okolicznościach skazany wypełnił jego znamiona, mimo braku teoretycznych oraz dogmatycznych podstaw do przypisania Z. T. nie tylko współsprawczej realizacji przestępstwa oszustwa, ale nawet braku podstaw do przyjęcia którejkolwiek z pozostałych form przestępnego współdziałania;
 2. naruszenia prawa materialnego, a to art. 286 § 1 k.k., poprzez niewłaściwą interpretację znamienia „niekorzystnego rozporządzenia mieniem”, które - choć nie powinno być utożsamiane z realnie wyrządzoną szkodą - obejmuje jednak wywołanie stanu bezpośredniego niebezpieczeństwa dla interesu majątkowego pokrzywdzonego, a zatem konkretnego, a nie jedynie abstrakcyjnego zagrożenia dobra prawnego, co powinno prowadzić do wniosku, że samo wykonanie czynności bankowych (złożenie dyspozycji przelewów i wypłat) w oparciu o

podrobione dokumenty i pełnomocnictwa - jeśli nie prowadzi ono do równoczesnego pokrzywdzenia świadomego takiej sytuacji posiadacza rachunku bankowego, lecz służyć ma dopiero do potencjalnego następczego wyłudzenia od banku odszkodowania jako ewentualna podstawa do uruchomienia procedury reklamacyjnej - nie może być uznana za doprowadzenie do będącego skutkiem oszustwa niekorzystnego rozporządzenia mieniem;

3. naruszenia prawa materialnego, a to art. 286 § 1 k.k., wyrażające się w niedostrzeżeniu, że mająca odpowiadać za pomocnictwo do przestępstwa oszustwa A. W. występowała równocześnie jako podmiot działającym w imieniu i na rzecz pokrzywdzonego B. Oddział w S. pełniąc funkcję Dyrektora Oddziału, co w świetle jednoosobowego, a nie kolegiального kierownictwa wyżej wymienionego pokrzywdzonego podmiotu zbiorowego, prowadziło do niemożności przyjęcia oszustwa jako podstawy wartościowania zachowania jako wywołującego błąd prowadzący do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, gdyż ostatecznego rozporządzenia w jego imieniu dokonywała osoba, która była w pełni świadoma wszystkich okoliczności realizowanego procederu z uwagi na rolę, jaką w nim pełniła.
4. rażące naruszenie prawa materialnego, które miało istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku, a to art. 286 § 1 k.k.:
 1. poprzez zastosowanie tego przepisu w sytuacji, gdy nie może być mowy o zachowaniu warunku tożsamości osoby wprowadzanej w błąd oraz osoby dokonującej rozporządzenia mieniem - nawet na płaszczyźnie struktury wewnętrznej podmiotu zbiorowego - skoro osoba reprezentująca bank i podejmująca w jego imieniu decyzje w błędzie nie pozostawała oraz wobec faktu, że szeregowi pracownicy pozbawieni byli statusu identyfikowalnych z podmiotem konwencjonalnym decydentów i osób uprawnionych do jego reprezentacji;

2. poprzez błędną wykładnię znamienia czynnościowego art. 286 § 1 k.k. w postaci „wprowadzenia w błąd” i tym samym zastosowanie wskazanego przepisu jako podstawy przypisania oskarżonemu Z. T. odpowiedzialności karnej za oszustwo, wyrażające się w dogmatycznie nieuprawnionym utożsamieniu - z jednej strony - wywołanego przez sprawcę mylnego wyobrażenia u osoby dokonującej rozporządzenia mieniem ze stanem, w którym - z drugiej strony - wywołana jedynie została wątpliwość czy niepewność co do rzeczywistego obrazu wydarzeń; przy czym niedostrzeżenie tej różnicy doprowadziło Sądy obu instancji do uznania, że pracownice banku zostały wprowadzone w błąd co do umocowania E. B., podczas gdy z niekwestionowanych ustaleń faktycznych wynika, że powyższe zachowanie wzbudzało w nich jedynie istotne wątpliwości co do autoryzacji transakcji i dopiero dyrektor W. musiała albo przekonywać podwładne o rzekomej woli klientów (posiadaczy rachunków), albo wręcz polecać im wykonanie wątpliwych dyspozycji.
3. rażące naruszenie przepisów prawa procesowego, mające istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku, a to obrazę art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k., art. 7 k.p.k. i w zw. z art. 410 k.p.k., polegającą na przywołaniu w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku - mimo utrzymania nim w mocy wyroku Sądu *a quo* — nowych okoliczności faktycznych, arbitralnie i całkowicie dowolnie ustalonych przez Sąd drugiej instancji, przy równoczesnym zaniechaniu wymaganego prawem wskazania dowodów stanowiących podstawę takich samodzielnie dokonywanych przez ten Sąd ustaleń faktycznych i ich oceny, prowadzących do nieznajdującego podstaw w zebranych na etapie postępowania pierwszoinstancyjnego materiale dowodowym przyjęcia że:
 1. osoba A. O. została polecona E. B. właśnie przez oskarżonych Z. T. i R. Z., co miałyby potwierdzać ich nie tylko wiedzę o istnieniu tzw. grupy O. i zachodzącym w niej równoległym procedurze otwierania kont oraz dokonywania dyspozycji w oparciu o fałszywe umocowania E. B., ale

uzasadniać obejmowanie przez oskarżonych wszystkich tych dyspozycji wolą włączenia do ich własnego czynu;

2. to oskarżeni, a konkretnie R. Z., w oparciu o wiedzę nabytą w banku w Austrii, był pomysłodawcą całości zachowań składających się na objęty postępowaniem w niniejszej sprawie schemat oszustwa, która to okoliczność - zwłaszcza wspólnie z wcześniejszym uznaniem A. O. za osobę poleconą przez oskarżonych - miałyby potwierdzać, że oskarżeni nie tylko posiadali wiedzę o osobach otwierających konta za pośrednictwem E. B. i A. O., ale to od oskarżonych wyszła inicjatywa w tym zakresie, jak i działania te stanowiły realizację szczegółów ich pierwotnego projektu.

Podnosząc powyższe zarzuty skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku Sądu Apelacyjnego w (...) i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania temu Sądowi jako Sądowi II instancji.

Prokurator Prokuratury Regionalnej w K. w pisemnej odpowiedzi na kasację wniósł o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja obrońcy Z. T. jest bezzasadna.

Tytułem wstępu należy zaznaczyć, że przedmiotowe uzasadnienie zostanie ograniczone do omówienia zarzutów i argumentów podniesionych w kasacji obrońcy Z. T., adw. J. G., bowiem tylko ten skarżący złożył w terminie wniosek o sporządzenie i doręczenie uzasadnienia wydanego w tej sprawie postanowienia (art. 422 § 2 k.p.k. w zw. z art. 423 § 1a k.p.k. w zw. z art. 458 k.p.k. w zw. z art. 518 k.p.k.). Pomimo jednak, że w sensie relacji odnosi się ono do wniesionej przez tego obrońcę kasacji, uwagi w nim zawarte w istocie dotyczą również wszystkich zarzutów i wniosku z kasacji adw. A. K.

Kasację wnosi się od wyroku sądu odwoławczego kończącego postępowanie (art. 519 k.p.k.) i dla jej skuteczności należy oprzeć ją na rzeczywistych, a nie iluzorycznych postawach wskazanych w art. 523 § 1 k.p.k. Skarżący w złożonej kasacji podniósł wprawdzie zarzuty dotyczące obrazy prawa materialnego, tj. art. 18 § 1 k.k. i art. 286 § 1 k.k., a także rażącego naruszenia prawa procesowego, tj. art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k., niemniej okazały się one niezasadną polemiką z prawidłowo i rzetelnie przeprowadzoną kontrolą orzeczenia Sądu I instancji, oraz odpowiednio dokonaną przez Sąd *meriti* prawno-karną oceną zachowania skazanego Z. T. W sprawie nie podnoszono, i jednocześnie nie stwierdzono, wystąpienia bezwzględnych przyczyn odwoławczych określonych w art. 439 k.p.k. Sąd Najwyższy rozpoznaje kasację w zakresie szerszym tylko w razie stwierdzenia uchybień z art. 435, 439 i 455 k.p.k. Zarzuty skarżącego musiały być zatem uznane za bezzasadne w stopniu oczywistym (art. 535 § 3 k.p.k.).

Obrońca podnosząc zarzut rażącego naruszenia prawa procesowego, tj. art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. (pkt I) wskazał, że przeprowadzona kontrola instancyjna w kontekście sformułowanych w apelacji zarzutów, nie mogła zostać uznana za rzetelną, albowiem została dokonana w sposób nadmiernie uproszczony i sprzeczny z jej istotą. Skarżący zarzucając nienależyte rozpoznanie przez Sąd II instancji zarzutów apelacyjnych wyszczególnił te dotyczące obrazy prawa materialnego, tj. art. 18 § 1 k.k. (pkt I a) oraz art. 286 § 1 k.k. (pkt I b i c).

Jak wynika natomiast z pisemnych motywów wyroku Sądu odwoławczego, wszystkie zarzuty postawione w apelacji przez obrońcę Z. T., adw. J. G., nie tylko zostały rozpoznane, ale przede wszystkim przekonująco i odpowiednio uzasadnione. Wątpliwości tego Sądu nie budziły ani dokonane ustalenia faktyczne ani też prawno-karna ocena zachowania tego skazanego. W szczególności Sąd Apelacyjny nie podzielił twierdzeń apelującego co do tego, że Sąd I instancji wydał poddane kontroli rozstrzygnięcie z rażącą obrazą prawa materialnego, tj. art. 18 k.k.. Zagadnienie współsprawstwa, szeroko komentowane w apelacji także przez tego obrońcę, zostało precyzyjnie zweryfikowane w realiach sprawy przez Sąd

Apelacyjny, który nie dopatrywał się błędów z tym związanych i w sposób przejrzysty wyjaśnił powody swojego stanowiska w omawianym zakresie.

Sąd II instancji podkreślił, że w tym aspekcie, pierwszorzędne znaczenie miały depozycje E. B., która dokładne przedstawiła okoliczności zawartego i łączącego ją z oskarżonymi porozumienia mającego na celu doprowadzenie Banku I. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Z tych relacji wynikało przede wszystkim, że oskarżeni w tym i Z. T., mieli pełną świadomość przedsięwziętego przestępczego procederu, w szczególności zasad, schematu działania oraz osób w nim uczestniczących. Wiedzieli także o spreparowanych pełnomocnictwach dla E. B., wykorzystywaniu rachunków zwerbowanych przez wymienioną i A. O. osób, a także o roli jaką odegrała A. W.. Obrót na rachunkach dokonywany przez E. B. był możliwy właśnie dzięki postawie A. W. Poprzez te operacje pieniądze ostatecznie trafiały do oskarżonych T. i Z.. O wszystkich tych działaniach i osobach zaangażowanych pośrednio (osoby zakładające konta) jak i bezpośrednio wiedzieli ww. oskarżeni. (s. 20-25).

Należy podkreślić, że fundamentem współsprawstwa jest porozumienie przestępcze, którego treścią jest wspólne popełnienie konkretnego przestępstwa. Zawarte między współsprawcami porozumienie pozwala przyjąć, że dane przestępstwo jest ich wspólnym dziełem i pozwala pociągnąć do odpowiedzialności karnej każdego ze współsprawców za całość przestępstwa zarówno wtedy, gdy każdy z nich zrealizował wszystkie ustawowe znamiona danego czynu, jak i wtedy, gdy osobiście zrealizował tylko pewną ich część, a nawet wówczas, gdy nie wyczerpał żadnego z ustawowych znamion, ale przyczynił się znacznie do jego popełnienia. Z uzasadnienia wyroku Sądu I instancji (s. 133-134 uzasadnienia Sądu Okręgowego) i powołanego tam orzecznictwa Sądu Najwyższego wynika, że Sąd ten posłużył się materialno-objektywną koncepcją współsprawstwa, co zostało słusznie zaakceptowane przez Sąd Apelacyjny w (...). Z istoty tej konstrukcji wynika, że każdy ze współsprawców ponosi odpowiedzialność za całość popełnionego przestępstwa, a więc także i w tej części, w jakiej znamiona czynu zabronionego zostały wypełnione zachowaniem innego ze współsprawców. Istotne

jest tylko, aby współdziałający dążyli wspólnymi siłami do tego samego celu i w ramach wspólnego, łączącego ich porozumienia.

Trafnie zatem oceniono, że Z. t. dopuścił się, wbrew twierdzeniom skarżącego, przypisanego mu czynu popełnionego wspólnie i w porozumieniu i innymi ustalonymi osobami. Jak wynika z uzasadnienia Sądu Apelacyjnego nie było można mówić w tej sprawie – jak podnosił w apelacji skarżący – o rozszerzonym kręgu współsprawców. Z okoliczności tej sprawy i zebranych dowodów wynikał wprost przeciwny wniosek, że krąg ten był bardzo wąski i ograniczony. Przestępcze porozumienie opisane w zarzucie z pkt. I łączyło oskarżonych (...), a pomocy udzielała im A. W. (art. 18 § 3 k.k.). Jeśli zaś idzie o czyn z pkt. II to krąg współsprawców był ograniczony do ww. oskarżonych, E. B. i G. U. (s. 22-23 uzasadnienia Sądu Apelacyjnego).

Argumenty adw. J. G., zawarte w uzasadnieniu kasacji nie podważają tych zasadnie zaakceptowanych przez Sąd II instancji ustaleń, nawet wówczas, gdy obrońca podnosi niezasadne przypisanie Z. T. odpowiedzialności za sprawstwo wykonawcze w sytuacji, gdy to nie skazany fałszował dokumenty, nie on wpływał na pracowników banku, ani też nie posługiwał się spreparowanymi pełnomocnictwami będącymi podstawą wypłaty pieniędzy i nie on uczestniczył w całym procederze jako wykonawca. Jak wskazano wyżej, skazany nie musiał być w całości, ani nawet w części wykonawcą poszczególnych składowych przestępczego postępowania, wystarczającym było, że swą świadomością obejmował takie innych działania i na nie się godził, przyjmując je tym samym jako własne. Skazany znając cały przestępczy układ i wchodząc w niego, zaakceptował wszakże jego poszczególne elementy. Oskarżeni informowali wprost E. B., że jest im obojętne czy podrabia dokumenty, interesował ich tylko konkretny efekt i to, aby nie ujawnić wyprowadzania środków (s. 134 uzasadnienia Sądu Okręgowego). Nie może więc nasuwać wątpliwości w okolicznościach tej sprawy i na podstawie ujawnionych dowodów, że oprócz oszustwa (art. 286 § 1 k.k.) przypisano Z. T. również czyn z art. 270 § 1 k.k., choć przecież również i w tym zakresie skazany ten nie wypełnił osobiście jego znamion.

Skazani, w tym Z. T. odegrali w tym przestępstwie znaczące, ale i równorzędne role. Mieli wpływ na działania E. B., której w ostatnim czasie nie stawiali swobody działania, gdy szło o realizację konkretnych przelewów. Oznacza to zatem zarówno pełną świadomość schematu wykonywanych i zleczanych przez nią czynności, jak i akceptację tego, co faktycznie E. B. robiła. Nadto, działanie Z. T. oraz R. Z. poprzedzające realizację przelewów polegało na otwieraniu rachunków bankowych na różne osoby, o czym miała być informowana E. B. (s. 4-5 uzasadnienia Sądu Okręgowego), a finalnie to na ich ręce były przekazywane środki pieniężne. Wszystko to odbywało się w ramach łączącego współsprawców i zawiązanego wcześniej porozumienia i nie przekraczało ram przestępczego współdziałania – każdy ze współsprawców odegrał w tym przedsięwzięciu określoną rolę. Skazani nie musieli także dokładnie wiedzieć o każdej operacji dokonanej przez E. B. gdyż przy tak ustalonych zasadach wystarczającym było, że akceptowali w zasadzie każdy, w tym także bezprawny mechanizm jej postępowania. Żądali wszak określonych kwot, przy założeniu, że w tym celu będą fałszowane dokumenty poprzez m.in. podrabianie podpisów, gdyż wszelkie dyspozycje środkami z rachunków miały się odbywać bez angażowania właścicieli rachunków.

Niezasadny okazał się także zarzut z pkt. I b) kasacji adw. J. G.. Jak wynika z uzasadnienia wyroku Sądu Apelacyjnego zarzut obraży prawa materialnego, tj. art. 286 § 1 k.k., sprowadzający się do ponoszenia niewłaściwej interpretacji przez Sąd I instancji znamienia skutku w postaci „niekorzystnego rozporządzenia mieniem”, został także prawidłowo rozpoznany i omówiony. Jak trafnie zauważył Sąd odwoławczy z punktu widzenia odpowiedzialności z art. 286 § 1 k.k. istotne jest jedynie ustalenie, że pokrzywdzony bank nie dokonywałby określonych rozporządzeń – ruchów na koncie, gdyby w rzeczywistości dysponował wiedzą na temat sfingowanych okoliczności i wprowadzania go w błąd przez sprawców. Operacje dokonywane przez E. B. na kontach podstawionych osób, przy użyciu sfalszowanych pełnomocnictw wywoływały w istocie błędne przeświadczenie o okolicznościach decydujących o sposobie rozporządzenia mieniem należącym *de facto* do banku. Założeniem przestępczego działania oskarżonych było przecież zakładanie kont na przybrane osoby, po to, aby przepływ wpłacanych środków

pieniężnych na szeroką skalę, poprzez ruch na kontach i pomiędzy nimi (liczne wpłaty, wypłaty), generował zysk w postaci wysokich odsetek. Właściciele rachunków, działali poniekąd jako tzw. słupy, w rzeczywistości nie mając wpływu na przepływ środków na ich kontach. Nie rozporządzali własnymi kontami, a wręcz mieli polecenie nieinteresowania się i nieingerowania w te sprawy. Celowo i w sposób wcześniej zaplanowany nie otrzymywali także korespondencji z banku odnośnie stanu tych rachunków. Osoby związane z oskarżonymi wiedziały, jaki jest cel i zasady działania, licząc na wysoki procent od wpłacanych kwot (zob. s. 6 i n. uzasadnienia Sądu Okręgowego).

Jak podnosi się w dotychczasowym orzecznictwie, w tym także Sądu Najwyższego, wprowadzenie w błąd jako znamię czynności wykonawczej oszustwa polega na doprowadzeniu do rozbieżności między obiektywną rzeczywistością a wyobrażeniem o niej lub jej odbiorem w świadomości pokrzywdzonego. Chodzi o szeroki zakres zachowań kłamiwych, jako źródła wprowadzenia w błąd co do okoliczności istotnych, więc tych, które są przyczyną niekorzystnego rozporządzenia mieniem. (zob. np. wyrok Sądu Najwyższego z 18 czerwca 2019 r., V KK 126/18).

Ustawowe znamię, stanowiące skutek przestępstwa oszustwa, określonego w art. 286 § 1 k.k., wypełnione zostaje wtedy, gdy sprawca, działając w sposób opisany w tym przepisie, doprowadza inną osobę do rozporządzenia mieniem, które jest niekorzystne z punktu widzenia interesów tej osoby lub innej osoby pokrzywdzonej. Powstanie szkody w mieniu nie jest koniecznym warunkiem do przyjęcia, że doszło do tak pojmowanego niekorzystnego rozporządzenia (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 30 sierpnia 2000 r., V KKN 267/00). Rozporządzenie mieniem będzie więc niekorzystne, gdy taka dyspozycja będzie oceniana negatywnie z punktu widzenia interesów majątkowych osoby pokrzywdzonej, nawet jeśli nie doszło do rzeczywistej straty.

Uwzględniając powyższe uwagi trzeba więc uznać, że trafnie w przedmiotowej sprawie ustalono, że to nie poszczególni właściciele kont, jak podnosi skarżący, lecz w tym wypadku bank był podmiotem wprowadzanym przez sprawców w błąd i dokonującym niekorzystnych rozporządzeń mieniem. Bank

będąc właścicielem i dysponentem wpłaconych środków pieniężnych, co przecież wynika z uregulowań cywilistycznych, w tym przepisów o depozycie nieprawidłowym (art. 845 k.c.), pozostając w błędzie co do udzielonych E. B. pełnomocnictw, dokonywał przelewów na rzecz nieuprawnionych osób. Bezpodstawsza jest więc argumentacja skarżącego o ewentualnej realizacji znamion przestępstwa oszustwa dopiero po uwzględnieniu przez bank reklamacji właściciela rachunku. Przedmiotem depozytu nieprawidłowego są rzeczy oznaczone co do gatunku lub pieniądze. Wobec braku obowiązku pieczy nad rzeczami przechowawca może rozporządzać nimi, a obowiązek zwrotu nie dotyczy tych samych rzeczy, a jedynie tej samej ich ilości. Zwrot nie dotyczy tej samej ilości rzeczy, ale o tej samej wartości. W przypadku np. pieniędzy zwraca się taką samą wartość nominalną, a nie te same pieniądze (banknoty czy monety). W przeciwieństwie do umowy przechowania w przypadku depozytu nieprawidłowego własność rzeczy przechodzi na przechowawcę – tak jak ma to miejsce w przypadku umowy pożyczki, której regulacje stosuje się odpowiednio do tego rodzaju depozytu.

Argumentacja zawarta na s. 25-27 uzasadnienia Sądu odwoławczego jest w pełni słuszna i wyczerpuje w pełni temat „niekorzystnego rozporządzenia mieniem” w rozumieniu art. 286 § 1 k.k. Argumenty obrońcy zawarte w uzasadnieniu kasacji stanowią jedynie bezpodstawną polemikę z tymi prawidłowo poczynionymi ustaleniami.

Zarzut skarżącego zawarty w pkt. I c) kasacji także należało ocenić jako bezzasadny. Nieprzekonujące są bowiem wywody skarżącego, z których wynika, że skoro A. W. była osobą reprezentującą bank i jednocześnie pełniła w nim funkcje decyzyjne, ale nie pozostawała w błędzie, zaś w błędzie pozostawali pracownicy tego podmiotu wykluczeni z grona reprezentantów podmiotu zbiorowego, to w rezultacie rozporządzał mieniem podmiot zbiorowy, lecz nie on był wprowadzony w błąd. Według obrońcy brak jest bowiem tożsamości pomiędzy podmiotem rozporządzającym a wprowadzanym w błąd, a pomiędzy osobą rozporządzającą zachodzi jednocześnie równoległa tożsamość z osobą mającą pełną świadomość wszystkich oszukańczych zabiegów, co jego zdaniem wyklucza przypisanie czynu z

art. 286 § 1 k.k. Obrońca wskazał na nierzetelność kontroli instancyjnej w zakresie – tak pojmowanego – drugiego z podnoszonych aspektów obrazu prawa materialnego z art. 286 § 1 k.k.

Tymczasem jak wynika z uzasadnienia także i ten zarzut doczekał się wszechstronnego rozpoznania i omówienia, czemu Sąd II instancji dał wyraz na s. 27- 29. Z przytoczonej tam przekonywującej argumentacji wynika, że A. W. mogła jako osoba współuczestnicząca w przestępczym procederze ponieść odpowiedzialność za czyn z art. 286 § 1 k.k. Na przeszkodzie temu – wbrew tezom skarżącego – nie stało, że jednocześnie pełniła ona funkcję dyrektora oddziału pokrzywdzonego Banku I. w S.. Oczywiście jest przecież, że A. W. nie była osobą wprowadzaną w błąd, ani także dokonującą niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Trafnie zarazem zauważył Sąd Apelacyjny w (...), że dla przypisania sprawcy odpowiedzialności karnej z art. 286 § 1 k.k., nie jest niezbędnym warunkiem ustalenie tożsamości podmiotowej osoby wprowadzonej w błąd i rozporządzającej mieniem osoby prawnej. Nie jest to bowiem warunkiem wypełnienia znamion przedmiotowych, gdyż taki wymóg nie wynika z treści art. 286 § 1 k.k., lecz to, że rozporządzenie mieniem musi być rezultatem wprowadzenia w błąd, czyli musi z tym wprowadzeniem w błąd pozostawać w więzi przyczynowej. Wskazywał na takie relacje w przeszłości Sąd Najwyższy, na którego postanowienie z 6 maja 2014 r., IV KK 12/14, powołał się Sąd odwoławczy.

Nie ulega zarazem wątpliwości, że działania E. B., którym sprzyjała i jednocześnie umożliwiała realizację A. W., zmierzały do wprowadzenia podległych jej pracowników w błąd, co do realnych i rzeczywistych podstaw dokonywanych na poszczególnych rachunkach dyspozycji. W świetle wywodów Sądu Apelacyjnego nie ma zatem wątpliwości, że to nie E. B., ani A. W. dokonywały niekorzystnych rozporządzeń mieniem, tylko pracownicy banku, zaś z okoliczności sprawy nie wynika natomiast, że miały one pełną wiedzę i świadomość bezprawności podstaw takich poleceń. Pracownicy byli wszak na bieżąco zapewniani przez dyrektorkę A. W. o rzetelności zlecanych im zadań. Takie wskazanie znajduje się w uzasadnieniu Sądu Apelacyjnego w (...) (s. 29 uzasadnienia Sądu Apelacyjnego) i nie można uznać je za nowe ustalenie, tylko przytoczenie w pewnym schemacie tego, co w

szerszym ustalił Sąd Okręgowy np. na s. 9 swojego uzasadnienia. Ustalenia te wskazują natomiast na to, że pracownice wyrażały wątpliwości, co do prawidłowości określonego postępowania, jednak A. W. uspokajała jej, że wszystko jest pod kontrolą, co oznacza, że finalnie w zakresie oddziaływania na ich świadomość doszło do wprowadzenia w błąd. W świetle wspomnianych ustaleń nie może zatem ulegać wątpliwości, że faktycznie dokonane niekorzystne rozporządzenie mieniem banku wynikało z czynności pracowników banku, które zostały wprowadzone w błąd co do tego, co obejmował opis czynu przypisanego, a więc co do posiadania przez E. B. pełnomocnictw od posiadaczy rachunków bankowych do dysponowania ich środkami zgromadzonymi na tych rachunkach, co do prawdziwości podpisów posiadaczy rachunków znajdujących się w dokumentach. Wątpliwości, na które wskazał Sąd I instancji dotyczą zresztą określonego sposobu postępowania, nie zaś materialnej prawdziwości dokumentów. W żadnym razie nie można zatem mówić o odmienności ustaleń dokonanych przez Sąd Apelacyjny w (...) wobec mechanizmu, jaki został dokładnie określony przez Sąd I instancji, w szczególności z uzasadnienia wyroku Sądu I instancji nie wynika, by pracownice miały wątpliwości co do osoby, która faktycznie autoryzowała określoną transakcję, jak to podniósł skarżący w kasacji. Zakres wprowadzenia w błąd pracowników banku, jaki został ustalony przez Sąd Okręgowy określony został na s. 135 uzasadnienia wyroku tego Sądu, gdzie również jest mowa o autentyczności dokumentów, a nie wskazano tam zarazem, że pracownice były świadome, czy choćby miały wątpliwość co do tego, czy dokumenty są prawdziwe od strony materialnej.

W realiach tych ustaleń nie wydaje się więc konieczna pogłębiona analiza zakresu uprawnień przysługujących A. W. w ramach powierzonej jej i sprawowanej funkcji dyrektora oddziału banku, zwłaszcza uwydatnianie jej kompetencji do czynności rozporządzających mieniem banku, skoro jak wynika ze sprawy, takie zadania wykonywały – ale na polecenie osoby dysponującej upoważnieniami do konkretnych rachunków – pracownice banku nieświadome fałszu przedstawianych im dokumentów. Rola A. W. sprowadziła się wszakże do czynności ochronnych i tuszujących bezprawne w gruncie rzeczy polecenia E. B.. Wymieniona była dopisywana jako pełnomocnik do wcześniej wypełnionych formularzy rachunków bez faktycznego udzielenia jej pełnomocnictw przez ich posiadaczy. A. W.

akceptowała taki stan rzeczy, co więcej rekomendowała podległym pracownikom dopisywanie ww. fałszywie twierdząc, że taka jest wola właścicieli rachunków. Opisany mechanizm zakładał zatem wprowadzenie w błąd pracowników banku co do prawdziwości posiadanych przez E. B. pełnomocnictw, a co z tym związane, także co do prawdziwości uprawnienia dokonywania przez ww. operacji finansowych na rachunkach. Na skutek takiego złudnego wyobrażenia o rzeczywistości, pracownice na polecenie A. W. realizowały określone dyspozycje.

Należy zarazem podkreślić, że dla oceny realizacji na gruncie niniejszej sprawy znamienia „rozporządzenia mieniem” nie może mieć znaczenia fakt, że pracownice banku, które faktycznie były ostatnim ogniwem wykonywania określonego planu, polegającego na popełnieniu w warunkach współsprawstwa przestępstwa z art. 286 § 1 k.k., nie miały uprawnień do reprezentacji podmiotu, w którym były zatrudnione. Istotne jest bowiem to, że ich czynności były podejmowane w ramach obowiązków pracowniczych, a zarazem wykonanie tych czynności stanowiło warunek *sine qua non* skuteczności przestępczego procederu.

Osoba fizyczna, która dokonuje czynności stanowiącej niekorzystne rozporządzenie mieniem w rozumieniu art. 286 § 1 k.k., należącym do podmiotu zbiorowego jakim jest bank, nie musi być zarazem umocowana do zarządzania i reprezentacji tego podmiotu. Wystarczające jest, żeby na skutek czynności faktycznych wykonywanych przez tę osobę w ramach zakresu jej obowiązków, doszło do takiego rozporządzenia mieniem, które z punktu widzenia interesów tego podmiotu, można ocenić jako niekorzystne. Osoba taka może być również wprowadzona w błąd w związku z realizacją przez sprawcę lub sprawców znamion z art. 286 § 1 k.k.

Zarzut sformułowany w pkt. II kasacji, jako obraza prawa materialnego, tj. art. 286 § 1 k.k. należało również ocenić jako bezzasadny. Po pierwsze należy wskazać, że Sąd odwoławczy nie mógł dopuścić się obrazy tego przepisu prawa materialnego, skoro samodzielnie nie dokonywał oceny zachowania Z. T.. Podkreślić trzeba, że Sąd ten ani nie stosował tego przepisu ani też nie dokonywał wykładni jego znamion (pkt II ppkt a i b). Sąd II instancji zaakceptował i podzielił prawno-karną ocenę zachowania skazanego, stwierdzając, że nie dopuszczono się

w tym zakresie jakichkolwiek sugerowanych w apelacji błędów. Dostrzec także należy, że tożsamej treści zarzuty i argumenty podniesiono w pkt. I kasacji, ujmując je w szaty naruszenia prawa procesowego. Do tych wszystkich zarzutów odniesiono się we wcześniejszych fragmentach niemniejszego uzasadnienia odrzucając twierdzenie o nierzetelnej kontroli instancyjnej w tym zakresie. obrońca podnosząc tej treści zarzut – dąży jednak do spowodowania kontroli orzeczenia Sądu I instancji, co bez wątpienia jest obejściem art. 519 k.p.k. – nie może więc spodziewać się oczekiwanego rezultatu. Zwłaszcza, że jak wynika z jego uzasadnienia, w istocie kwestionuje on ustalenia faktyczne. Sąd Najwyższy, nie jest sądem faktów, lecz sądem prawa, co oznacza, że W trybie kasacji dochodzi do kontroli zaskarżonego orzeczenia tylko z punktu widzenia naruszenia prawa, z wyłączeniem w zasadzie badania prawidłowości ustaleń faktycznych. Sąd Najwyższy nie jest przecież predystynowany do oceny poszczególnych dowodów.

Zarzut z pkt. III kasacji podniesiony jako naruszenie przepisów prawa procesowego, tj. art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k., art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. jest całkowicie bezzasadny. W realiach sprawy, tj. treści wydanych przez sądy powszechne wyroków oraz ich uzasadnień można wręcz stwierdzić, że jest to zarzut z pogranicza dopuszczalności. Po pierwsze, wskazać trzeba, że uchybienie procesowe polegające na tym, że uzasadnienie sądu odwoławczego nie odpowiada wymogom art. 457 § 3 k.p.k., nie może stanowić samodzielnej przyczyny uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania (art. 537a k.p.k.). Uzasadnienie sporządza się po wydaniu orzeczenia, a więc jako czynność następcza nie ma wpływu na treść wydanego wyroku (art. 523 § 1 k.p.k.). Z tego bezspornie także wynika, że art. 457 § 3 k.p.k. nie stanowi obecnie normy wyznaczającej bezwzględny wzorzec przeprowadzenia prawidłowej kontroli odwoławczej. Sąd II instancji nie mógł także dopuścić się naruszenia wskazanych przez skarżącego przepisów prawa procesowego, albowiem nie dokonywał własnych i, jak niezasadnie twierdzi obrońca, nowych ustaleń faktycznych. Argumenty skarżącego zmierzają w rzeczywistości do podważenia ustalenia, że oskarżeni, w tym Z. T. miał wiedzę na temat osób otwierających konta za pośrednictwem E. B. i A. O.. Taki bowiem stan rzeczy, czego stara się nie dostrzec obrońca, wynikał bowiem z przeprowadzonych i poprawnie ocenionych w sprawie

dowodów. Nie można wszak nie dostrzegać, że najwartościowsze informacje na temat zakresu świadomości i wiedzy oskarżonych odnośnie schematu przestępczego procederu dostarczyła wszakże E. B., która korzystała ze statusu małego świadka koronnego.

Podsumowując stwierdzić należy, że skarżący nie wykazał trafnymi zarzutami i argumentami, aby orzeczenie Sądu II instancji istotnie obarczone zostało jakiegokolwiek błędami natury prawnej. Przeciwnie, wniesioną przez niego kasację ocenić należało jako bezzasadną w stopniu oczywistym i dlatego nie będąca w stanie wyrzucić skutku zgodnego z kierunkiem skargi.

Rozstrzygnięcie o kosztach sądowych postępowania kasacyjnego wynika z treści art. 636 § 1 k.p.k.